Kraków 10 marca 1963

Adam Rieger
Kraków
ul. Heklów 21 m 1

Drodzy i Szanowni Państwo,

piszę krótko, by czasu nie zabierać! Mogli Państwo zapomnieć moje nazwisko, więc nieśmiało przypominam wspólny obiad w Hotelu „Francuskim" w Krakowie w dniu koncertu w Filharmonii, w czasie drugiego po wojnie przyjazdu Mistrza — na który to obiad dostaliśmy, t.j. żona i ja, tak miłe zaproszenie — jedno z najmilszych naszych wspomnień. Banderolkę z cygara chowam na pamiątkę!

Może pamiętają Państwo recenzję moją w „Ruchu Muzycznym" z I po wojnie recitalu krakowskiego — mam nadzieję, że przekłady na francuski i angielski okazały się udatne i przydatne.

Przy pożegnaniu otrzymałem od Pani adres z zachętą abym się zwrócił kiedyś do Państwa — a otóż i mam prośbę. Córka moja Madzia studiuje w Paryżu na Sorbonie. W poprzednim roku była w Nancy na rocznym kursie i uzyskała dyplom.

Mówi doskonale po francusku i wogóle nieźle sobie — i dzielnie — daje radę samodzielnie.

To też moja prośba nie jest o żadną pomoc. Chciałem spytać czy nie mogłaby raz zetknąć się z Państwem? Kocha muzykę i rozumie ją, płyt Pana słuchała zawsze z nabożeństwem jak my wszyscy (łącznie z moim 11-o letnim synkiem, który sam pilnuje aby nie przegapić ilekroć Pana nazwisko jest w polskim programie radiowym, a jest to często).

Córka moja doznaje we Francji wiele życzliwości, n. p. od profesorów ze sfer uniwersyteckich, ostatnio prof. Bourilly, który był więźniem Oświęcimia a po wyzwoleniu w Krakowie rodzaj attaché kulturalnego. Polonofil, autor książki o Norwidzie. Polaków Madzia mało zna.

Wahałem się czy pisać, wiem jak Państwo zajęci. To też zapewniam, że nie będę miał najmniejszej pretensji jeśli z mego listu „nic nie wyjdzie". Odpowiedzi nie oczekuję, bo i przy najlepszej chęci może Państwu zbraknąć czasu. Wiem że Madzia byłaby mile zaskoczona (bo jej nie uprzedzam) gdyby n. p. dostała jakąś kartkę od Państwa — cokolwiek coby nie sprawiło kłopotu — może n. p. zezwolenie na przybycie na próbę generalną przed jakim koncertem Mistrza. Myślę że byłaby szczęśliwa i dumna — wogóle jest skromna i nieśmiała, ale ma szczęście do ludzi. (Młodsza o kilka lat druga córka, 20-letnia Anna była na „rehearsal" bawiąc w Londynie — 3 miesiące — był to kon-

Beethovena G-dur (ułatwił jej to nasz przyjaciel pianista Denis Mathews). Naturalnie była zachwycona, ale niestety nie ośmieliła się po próbie pójść do Pana.

Kiedyż znowu Pana usłyszymy i zobaczymy?! Onegdaj radio nadało Brahmsa Sonatę G-dur w wykonaniu Szeryngа i Pańskim, cudowna płyta. Wciąż marzę, by Państwo spędzili lato w Zakopanem, a Pan zrobiłby mały „cours d'interpretation" dla naszych młodych – jest kilka talentów i sympatycznych...

U nas sroga zima, zmarło się kilku osobom nagle, m.i. zmarła dr. Tobaczewska, autorka grubej książki o Szymanowskim (po Jachimeckim objęła katedrę muzykologii) i śpiewak Romaniszyn. 3. V obchodzimy 75 lecie Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie (w 1888 Żeleński założył Konserwatorium, które i ja ukończyłem u Drogiego Prof. Wiktora Tabrińskiego – właśnie piszę do Niego).

Żona ma grać koncert Mozarta c-moll z orkiestrą. Ja „docentuję" w Wyższej Szkole. Zrobiliśmy z żoną pełne wydanie „Pieśni bez słów" Mendelssohna, może pierwsze w świecie z drobiazgowym komentarzem tekstologicznym, wariantami i t.p.

przyślę Państwu jak tylko wyjdzie z druku!

Przepraszam za bałaganiasty i nie bardzo czytelnie napisany list.

Zasyłam od nas obojga wyrazy czci i najserdeczniejsze pozdrowienia dla całej Rodziny i jeszcze raz przepraszam za śmiałość

szczerze oddany

Adam Rieger.

P.S. Podaję tymczasowy adres mojej córki – może go zmieni, ale ewentualny liścik prześlę jej na nowy adres:

Magdalena Rieger
chez Mr. Meny,
17, Rue de l'Estrapade
Paris Ve

(To blisko Panteonu i Sorbony).

Mme et Mr

Artur Rubinstein

22, Sqn. du
Bois de Boulogne

Paris 16e

FRANCE

Exp. M. i A. Rieger
Krakow
ul. Heleny 21 m 1
Cologne